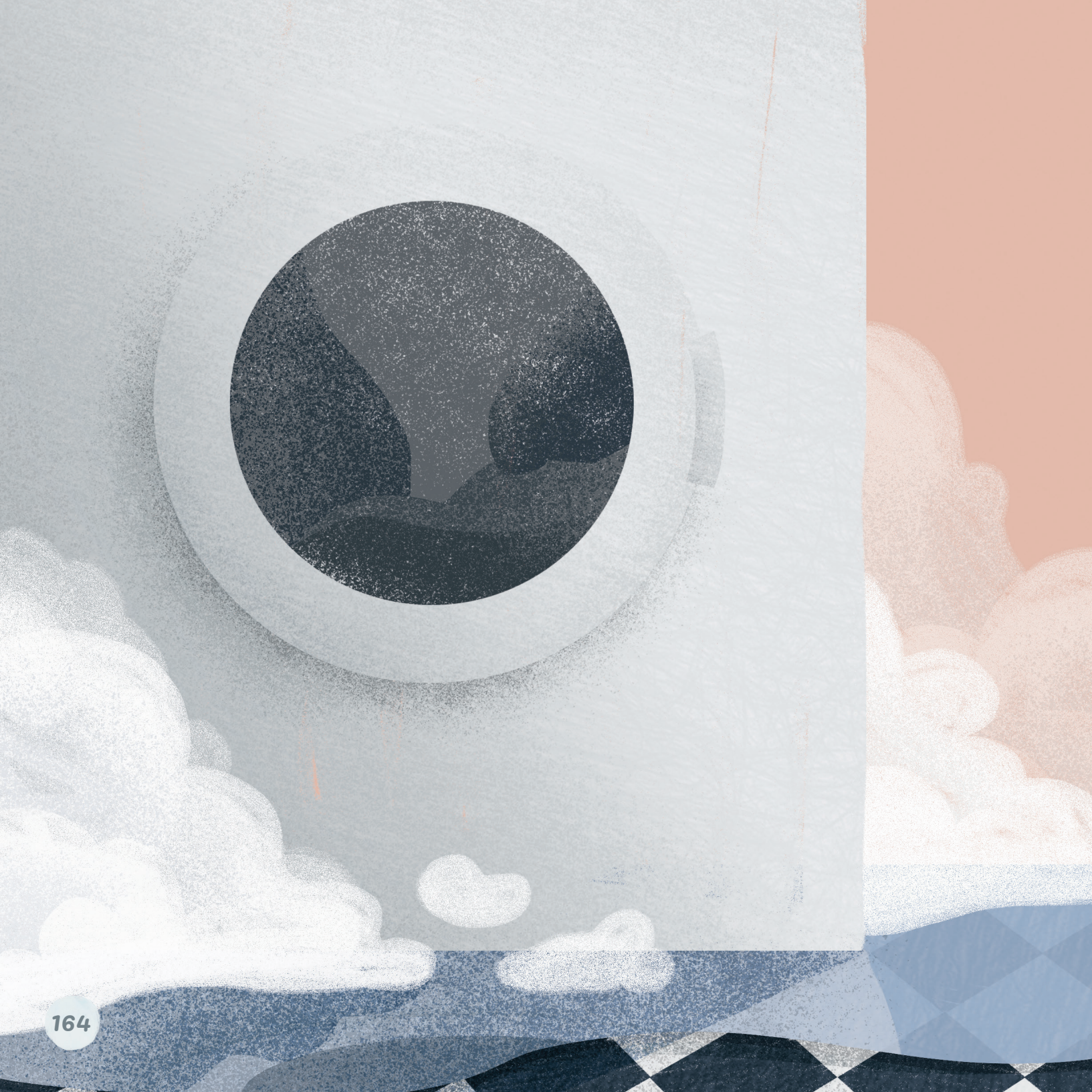


Rozdział 11

*Co to takiego  
pożyczka?*




Gdy Zosia z mamą wracały do domu, zupełnie nie przeczuwały, jaka niemiła niespodzianka czeka na nie po otwarciu drzwi... Podłoga na korytarzu była mokra, podobnie było w kuchni i w łazience.

- Tego się mogłam spodziewać po tym gracie!
- wykrzyknęła zrozpaczona mama.
- Niepotrzebnie wstawiłam pranie, zanim po ciebie pojechałam do przedszkola.
- Znowu pralka się zepsuła? – odgadła Zosia i głośno westchnęła na widok kałuży wody pod butami.
- Nie ma wyjścia. Jak tata wróci z pracy, musimy podjąć decyzję o kupnie nowej pralki.

Zosia z mamą zabrały się za osuszanie podłóg w całym mieszkaniu. W momencie, gdy wyczerpane usiadły przy stole w kuchni, w domu pojawił się tata. – Cześć! Już jestem! Jak wam minął... – Tata stanął w drzwiach kuchni i zamilkł. Jedno spojrzenie na wiadra i mopy wystarczyło, aby wszystko zrozumiał.

– Kochanie, nie ma wyjścia. Musimy wziąć pożyczkę z banku na nową pralkę – powiedziała mama Zosi do męża, a ten ze zrozumieniem pokiwał głową.



- 
- **Pożyczkę?** O czym mówicie?
    - zapytała zaciekawiona dziewczynka.
    - Pożyczka polega na przekazaniu komuś określonej kwoty pieniędzy na pewien czas. Osoba pożyczająca pieniądze musi zobowiązać się, że będzie oddawać dług w ratach – wyjaśnił tata.

- **W ratach?**

- dopytywała Zosia.
- W ratach czyli w częściach. Co miesiąc należy oddawać bankowi część kwoty, którą pożyczaliśmy – tłumaczyła mama.
- Pośpieszmy się, bo zamkną nam bank.
- Tata popędził rodzinę.



Na szczęście po dotarciu na miejsce okazało się, że bank był otwarty, a na stanowisku czekała miła pani, która chętnie pomogła rodzicom we wzięciu pożyczki. Podczas gdy mama i tata podpisywali umowę z bankiem, Zosia siedziała w kąciku dla dzieci i z zapalem rysowała to wszystko, co chciałyby mieć, czyli: nowe wrotki, tabletki, domek na drzewie, no i jej największe marzenie – własny kucyk...





– Kochanie, już wszystko załatwione. Wracamy do domu! – Zosia spojrzała rozmarzonym wzrokiem na stojącą nad nią mamę. – Jutro wszyscy pojedziemy kupić nową pralkę.

Gdy rodzina wsiadła do samochodu, zapięła pasy i tata ruszył, Zosia zwróciła się do rodziców:

– Skoro wzięliście pożyczkę na pralkę,  
to może moglibyśmy pożyczyć jeszcze  
trochę pieniędzy na inne potrzebne rzeczy?  
– Wydaje mi się, że poza pralką nie mamy  
innych ważnych, nieprzewidzianych  
wydatków, na które trzeba by wziąć  
pożyczkę – odpowiedział zdziwiony tata.

*- Co masz na myśli,  
kochanie?*



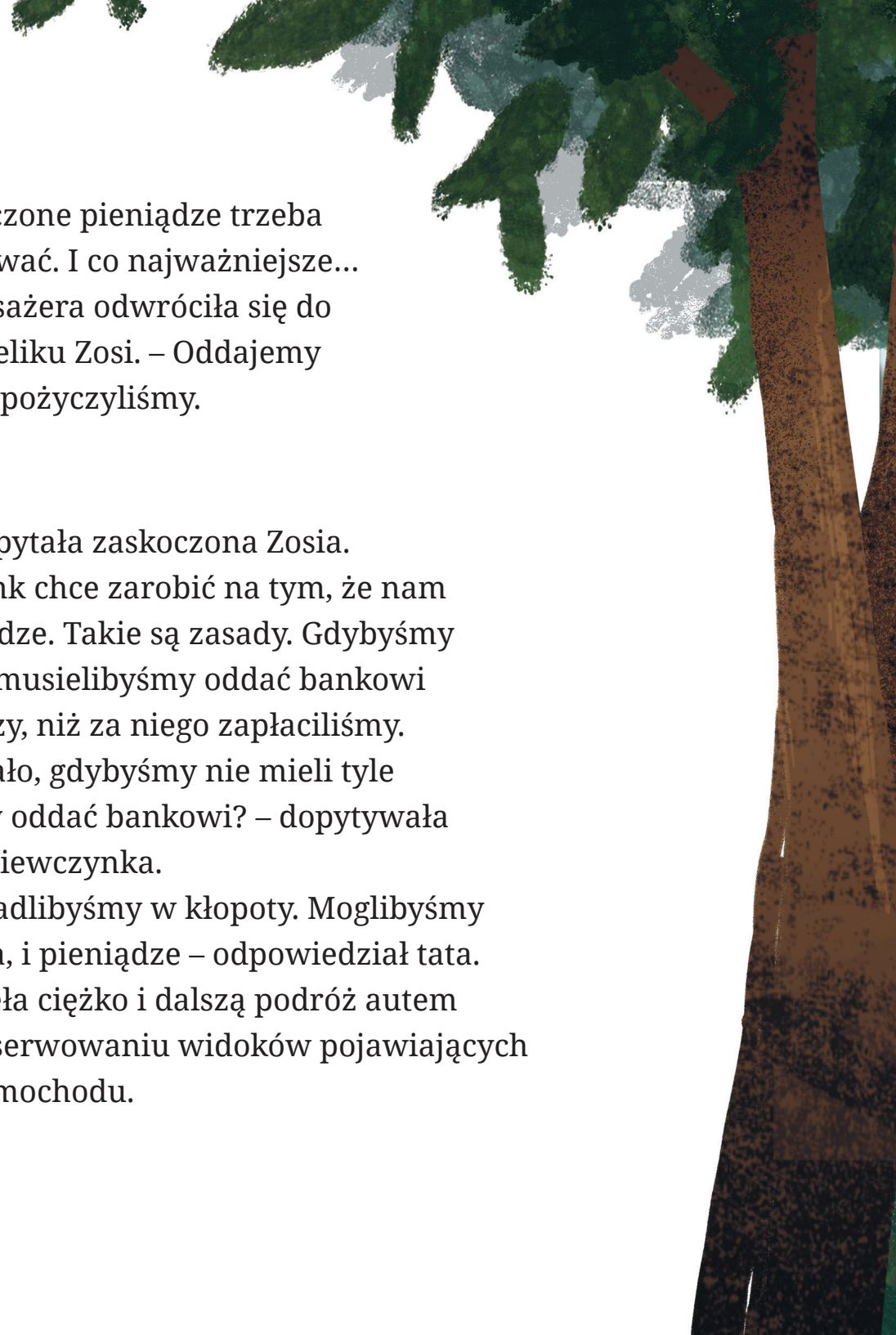
– No... – zaczęła niepewnie Zosia. – Przydałyby mi się nowe wrotki i tablet... Bo wiecie, niektóre dzieci w przedszkolu go mają. Ale najbardziej to potrzebuję kucyka...





– Zosiu, to nie są rzeczy, których potrzebujesz, tylko je chcesz. Marzysz o nich – wyjaśniała mama. – To nie są potrzeby, tylko zachcianki. Pieniądze z banku powinno się pożyczać tylko w wyjątkowych sytuacjach.

– Pożyczkę możemy wziąć, gdy zepsuje się pralka lub inne potrzebne w domu urządzenie, bez którego trudno jest funkcjonować. Niektórzy pożyczają z banku pieniądze na bardzo kosztowne wydatki, takie jak samochód czy mieszkanie. Jednak każdą taką decyzję trzeba dokładnie przemyśleć, rozważyć wszystkie „za” i „przeciw” – tłumaczył z powagą tata.



– Zwłaszcza, że pożyczone pieniądze trzeba systematycznie oddawać. I co najważniejsze...  
– Mama z miejsca pasażera odwróciła się do siedzącej z tyłu w foteliku Zosi. – Oddajemy więcej pieniędzy, niż pożyczaliśmy.

– Dlaczego? – spytała zaskoczona Zosia.  
– Ponieważ bank chce zarobić na tym, że nam pożycza pieniądze. Takie są zasady. Gdybyśmy kupili kucyka, musielibyśmy oddać bankowi więcej pieniędzy, niż za niego zapłaciliśmy.  
– A co by się stało, gdybyśmy nie mieli tyle pieniędzy, żeby oddać bankowi? – dopytywała zmartwiona dziewczynka.  
– Wówczas wpadlibyśmy w kłopoty. Moglibyśmy stracić i kucyka, i pieniądze – odpowiedział tata. Zosia westchnęła ciężko i dalszą podróż autem spędziła na obserwowaniu widoków pojawiających się za szybą samochodu.





Podczas kolacji, zamiast jeść kanapki, wpatrywała się zamyślona w talerz. W końcu zmartwiona mama zapytała:

- Co się dzieje kochanie? Dlaczego się nie odzywasz? Coś cię boli?
- Nie, mamusiu. Myślę o tym, jak mogę spełnić swoje marzenie o kucyku. Pożyczenie pieniędzy z banku to kiepski pomysł. Jestem jeszcze za mała, żeby pracować i zarabiać pieniądze... Sama już nie wiem...
- A ja mam świetny pomysł! – wykrzyknął z radością tata. – Po prostu zacznij oszczędzać!

*- Oszczędzać?  
Czyli co mam robić?*